

## TANATYCZNY TRYPTYK PONOWOCZESNOŚCI: KRYZYS, PORNOGRAFIA

## I RENESANS ŚMIERCI

ILONA ZAKOWICZ  
ilona.zakowicz@wp.pl



Na przestrzeni wieków, powoli lecz sukcesywnie, dokonuje się zmiana sposobów percypowania śmierci. Obecność tego niepokojącego i nieznanego w swej istocie zjawiska stymuluje ludzką wyobraźnię, stając się inspiracją dla artystów i wyzwaniem dla myślicieli. Osoba ludzka jest bowiem istotą, która „będąc świadoma sama siebie, wie o śmierci i dlatego musi się do niej ustosunkować”<sup>1</sup>. Oznacza to, że człowiek, pomimo iż ograniczony rozpostartym między biegunami narodzin i śmierci „czasem życia”, zobowiązany jest do poszukiwania odpowiedzi na pytania: czym jest śmierć?

Podejmując próbę dookreślenia zaproponowanego przeze mnie ujęcia tematu artykułu, zobowiązana jestem odwołać się do refleksji wrocławskiego literaturoznawcy i tanatologa – Jacka Kolbuszewskiego, który wyjaśnia, iż „chcąc uchwycić fenomen ponowoczesnego stosunku człowieka wobec śmierci (w obszarze kultury zachodniej), należy prześledzić zjawiska współczesnej kultury, które zwykło się metaforycznie określać jako: »kryzys, pornografia i renesans śmierci«”<sup>2</sup>. Te trzy wątki, pomimo iż niezwykle zróżnicowane, na przełomie XX i XXI wieku występują obok siebie tworząc „tanatyczny tryptyk”<sup>3</sup> – czyli składający się z trzech odsłon obraz śmierci w ponowoczesności.

### KRYZYS ŚMIERCI

Wszystko co żyje „skazane” jest na śmierć, w efekcie czego musi umrzeć. Ta odwieczna prawda, pomimo iż niezwykle przykra i trudna do zniesienia, towarzyszy człowiekowi od pokoleń. Śmierć jest bowiem jednym z najbardziej uniwersalnych elementów ludzkiej egzystencji, będąc jednocześnie czymś najmniej znanym. Dlatego też, podejmując trud rozważań nad zagadnieniem śmierci, mogą jedynie zarysować kontur refleksji nad przemijaniem – nie pretendując do miana specjalisty i nie uzurpując sobie prawa do poznania „niepoznawalnego”. Zgodnie z opinią znawców tematu, śmierć jest w swej istocie niepoznawalna. Nie zmienia to jednak faktu, iż od wieków jest ona wyzwaniem dla wyobraźni i umysłu. Wyzwaniem prowokującym – nie tylko teoretyczny namysł nad tym, co ostateczne, ale wpływającym także na charakterystyczny dla danej epoki obraz śmierci. Namysł ten dokonywać się może na wielu rozmaitych płaszczyznach, ponieważ fenomen śmierci dokonuje się na przecięciu natury i kultury – zadaniem której, „wcale nie wybranym dobrowolnie, jest utrwalenie przygodności”<sup>4</sup> ludzkiego życia. Kultura jest bowiem tym, co z jednej strony zasłania śmierć, sprawiając że w pewien sposób znika ona z pola widzenia, z drugiej natomiast dzięki wszelkim procesom związanym z owym „zasłanianiem”, sama rozbudowuje się i rozwija<sup>5</sup>. Dzieje się tak, ponieważ śmierć porusza zarówno emocje, jaki i wyobraźnię, stając się tym samym ostatecznym warunkiem „twórczości kulturowej jako takiej”<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> H. Thielicke, *Życie ze śmiercią*, Warszawa 2002, s. 83.

<sup>2</sup> J. Kolbuszewski, *Kryzys, pornografia i renesans śmierci*, [w:] tenże, *Problemy współczesnej tanatologii*, Wrocław 1997, s. 7-16.

<sup>3</sup> Określenie własne – I. Z.

<sup>4</sup> Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, Warszawa 1998, s. 31.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 9.

Podejmując zatem trud „przemyslenia” śmierci, ludzie dokonują pewnego rodzaju konfrontacji sił psychicznych z fenomenem, który jak wskazuje Zygmunt Bauman: „wymyka się ludzkemu poznaniu”<sup>7</sup>. Konfrontacji, która z góry skazana jest na niepowodzenie, jako że śmierć w rażący sposób ignoruje wszelkie próby podejmowane przez człowieka w celu rozwikłania jej odwiecznej tajemnicy. Czym wobec tego jest śmierć?

Zdaniem Baumana, śmierć to „idea pusta, idea bez treści”<sup>8</sup>, ponieważ rozum nie jest w stanie jej „pomyśleć”, co więcej nie jest także w stanie wykreować obrazu własnej nieobecności<sup>9</sup>. Z tej przyczyny bywa postrzegana jako absurd i „ostateczna porażka rozumu”<sup>10</sup>. To ona podważa „zaufanie do naszych władz umysłowych i poczucie bezpieczeństwa, jakie rozum obiecuje. Wszem i wobec ogłasza kłamstwo rozumu”<sup>11</sup>, gdyż śmierć jest tym, czego pomyśleć się nie da. Jest tajemnicą ludzkiej egzystencji i wydarzeniem zachodzącym empirycznie. Taka perspektywa uniemożliwia człowiekowi wszelką refleksję, udaremniając każdą próbę przemyslenia tej ogromnej traumy. Warto się więc zastanowić, czy Epikur nie miał słuszności pouczając, iż: „śmiercią nie trzeba się przejmować, bo póki żyjemy, to jej nie ma, kiedy zaś przyjdzie, wówczas nas już nie ma”<sup>12</sup>.

Od pokoleń człowiek jednocześnie boi się śmierci i rzuca jej wyzwanie. Pragnie ją zrozumieć, by móc nad nią zapanować lub żyje tak, jakby akurat jego nie dotyczyła. Mimo to ludzie wiedzą, że muszą umrzeć – ten fakt jest świadomości dany. Nie oznacza to jednak, iż każdy człowiek godzi się ze śmiercią w milczącym przyzwoleniu.

Skończoność dotyczy istoty ludzkiej, która jest bytem ontologicznie zróżnicowanym – istotą psychofizyczną. Stąd dokonująca się w owym bycie śmierć musi być rozpatrywana w perspektywie dwóch poziomów ontycznych: materialnego i psychicznego. Materialnego, ponieważ człowiek jest zawieszoną w czasie cząstką biokosmosu. Psychicznego, gdyż śmierć dotyczy osobowego charakteru ludzkiej egzystencji i jako taka jest końcem czegoś niepowtarzalnego. Niepowtarzalność ta, zasadza się na specyfice więzi, jakie łączą pojedynczego człowieka z otaczającym go „światem w kochaniu, widzeniu i czuciu”<sup>13</sup>, wskutek czego jest on kimś więcej niż tylko częścią przyrody. Jest istotą myślącą, świadomą własnej śmiertelności – wie, że musi umrzeć. Stąd też jego śmierć jest „zdarzeniem”, które w swej postaci nie przypomina żadnego innego – jest „par excellence porządkiem nadzwyczajnym”<sup>14</sup>. To ona, jak wskazuje Vladimir Jankélévitch „nadaje życiu ontologiczną gęstość”<sup>15</sup> sprawiając, że jest ono czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym, i to jej obecność w łonie życia przekształca ludzką egzystencję w swoistą pasję.

Śmierć jest zatem tym, co życie uwzniośla i w perspektywie czego staje się ono czymś szczególnym. Zdarza się ono tylko raz i jako takie domaga się pewnego zaangażowania w byt, pewnej troski o czas, jaki został człowiekowi dany. Nie można go bowiem ani powtórzyć, ani „przełożyć na inny termin”. Rozpięty między biegunami narodzin i śmierci, staje się czymś jednorazowym – a przez to niezwykle wartościowym. Wszystko to zmusza człowieka do refleksji nad istotą i sensem „bycia w świecie”, który uaktualnia się i konstytuuje jedynie w optyce skończoności.

<sup>7</sup> Tamże, s. 29.

<sup>8</sup> Z. Bauman, [za:] E. Morin, *L'homme et la mort dans l'histoire*, Seul, Paris 1970, s. 29-30.

<sup>9</sup> Por. P. Ricoeur, *Życie aż do śmierci*, Kraków 2008, s. 8.

<sup>10</sup> Por. H. Thielicke, dz. cyt., s. 24.

<sup>11</sup> Z. Bauman, dz. cyt., s. 23.

<sup>12</sup> J. Salij, *Czy śmierć jest karą za grzechy?*, [w:] H. Bortnowska (red.), *Sens choroby, sens śmierci, sens życia*, Kraków 1984, s. 348.

<sup>13</sup> Tamże, s. 28.

<sup>14</sup> V. Jankélévitch, *Tajemnica śmierci i zjawisko śmierci*, [w:] S. Cichowicz, J. M. Godzimirski (red.), *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, Warszawa 1993, s. 46.

<sup>15</sup> Tamże.

## ŚMIERĆ WYKŁĘTA

Korzeni nowoczesnego stosunku do śmierci, stanowiących tło powyższych rozważań, należy doszukiwać się w wieku XIX. Wówczas dokonała się pewnego rodzaju modyfikacja relacji umierającego z otoczeniem, która dała początek zjawisku „marginalizacji śmierci”, określanemu także jako „zmowa milczenia”. U jej źródeł tkwiły pojawiające się od drugiej połowy XIX wieku zróżnicowane i znamienne w swych skutkach modyfikacje, takie jak przemiany obyczajowości, zasadzające się na przekształceniu relacji społeczeństwa z umierającymi, których status od tego momentu zmienia się diametralnie (a wraz z nim status refleksji nad tematem śmierci). W efekcie tego umieranie i śmierć zostały zaliczone do grona sytuacji niezręcznych i wstydliwych, wręcz „nietaktownych”, podczas gdy przed nastaniem epoki nowoczesnej śmierć była czymś „oczywistym”.

Oczywistość ta wynikała z pewnego rodzaju „dostępności” i wszechobecności obrazów śmierci, które dzięki wkomponowaniu w kulturowy pejzaż minionych epok, nadawały śmierci status „oswojonej”<sup>16</sup>. Jednak pomimo (pozornej) ciągłości motywów i rytuałów, w drugiej połowie XIX wieku staje się ona czymś kłopotliwym. Przyczyn takiego stanu rzeczy można by przytoczyć wiele, a ich efektem był ponowny powrót śmierci<sup>17</sup> odrażającej i makabrycznej, budzącej nie tylko strach, ale i wstręt. Oto w gronie najbliższego otoczenia osoby umierającej ujawnia się pewnego rodzaju niechęć wobec obowiązków, jakie związane były z agonią. Dlatego też uciążliwa obecność śmierci w łonie życia staje się czymś, co powinno pozostać w ukryciu – swoistą tajemnicą umierającego.

Pozbawiona społecznego charakteru, śmierć przestaje być publiczną ceremonią, która oswaja żyjących z przemijaniem, by w nowoczesności przeistoczyć się w akt prywatny – związany wyłącznie z rodziną i gronem najbliższych. Zanikają także niektóre aspekty żałoby – inne natomiast, pomimo iż zostały zachowane, zaczynają tracić swój dramatyczny ładunek. W konsekwencji prowadzi to do izolacji i ukrywania umierających w szpitalu lub hospicjum, pod opieką „licencjonowanych profesjonalistów”, których zadaniem jest usunięcie śmierci z publicznego widoku, by przestała ona dręczyć oczy i umysły żyjących.

## CHOROZY NA ŚMIERĆ – MEDYKALIZACJA ŚMIERCI

W drugiej połowie XX wieku społeczeństwo, mniej „odporne” na widok umierających, zaczyna poszukiwać dla śmierci nowej przestrzeni. Odnajduje ją w szpitalu, który z biegiem czasu staje się azylem dla tych, którzy oddając konającego w ręce specjalistów, pragną wrócić do „normalnego życia”<sup>18</sup>. Zapoczątkowany w ten sposób powolny proces zagarniania śmierci przez dyskurs medyczny sprawił, iż jej instytucjonalizacja w drugiej połowie XX wieku osiągnęła wymiar wręcz absurdalny.

Przeniesienie zmarłych do szpitala sprawiło, że przestali oni umierać we własnych domach, w otoczeniu swych najbliższych. Stali się „pacjentami” postrzeganymi w kategoriach „zdrowia lub choroby” – konającymi niemal w ukryciu, w poczuciu głębokiego osamotnienia, „czego materialnym symbolem jest parawan, którym odgradza się chorego, by ukryć jego agonię, albo

<sup>16</sup> „Śmierć oswojona” – przejawia się w takich postawach wobec przemijania, które ukierunkowane są na jej akceptację. Dokonywać się to może między innymi za sprawą uczestnictwa w rozbudowanych rytuałach żałobnych, które oswiają z widokiem umierającego.

<sup>17</sup> Autorka artykułu ma na myśli obrazy śmierci, jej wyobrażenia.

<sup>18</sup> Śmierć stała się bowiem „chorobliwą nieprzyzwoitością”, wstrzymującą bieg codziennych spraw.

też coraz częściej pojawiająca się w szpitalach izolotka<sup>19</sup>. W taki właśnie sposób szpital stał się miejscem śmierci wyobcowanej i bezbronnej, która wygnana przed wzrokiem innych ludzi, straciła swój indywidualny, jednostkowy charakter. Stała się przykrą dolegliwością, nieuleczalną chorobą<sup>20</sup> – „zarazą” siejącą spustoszenie i lęk. Podczas gdy umierający staje się kimś drugorzędnym, kto nie chcąc narażać żyjących na dyskomfort, kona w dyskretnym oddaleniu od publicznych spojrzeń. Staje się „medycznym przypadkiem”, zepchniętym do zimnej, szpitalnej izolotki, w której odurzony farmakologicznymi środkami „traci” własną śmierć. Odtąd jest „własnością lekarzy”<sup>21</sup>, którzy zajmując się poszczególnymi przejawami umierania „rozmieniają śmierć na drobne”. W takich oto okolicznościach, jak wskazuje Louis Vincent Thomas, „wydarto człowiekowi jego własną śmierć”<sup>22</sup>.

Śmierć została sprowadzona do poziomu wstydlivej przypadłości, którą powinno się tuszować. Jej ukrywanie stało się swoistego rodzaju moralnym obowiązkiem, społecznym nakazem którego celem było uszczęśliwienie społeczeństwa. Obowiązkiem, z którego lekarze i cały medyczny personel w pełni się wywiązywali, stając się pierwszoplanowymi bohaterami „nowego rytuału szpitalnej śmierci”<sup>23</sup>. Dokonująca się w ten sposób instytucjonalizacja śmierci skryształizowała nowy, zupełnie odmienny jej obraz – „obraz śmierci za szpitalnym parawanem”, w perspektywie którego umierający, wręcz „naszpikowany” igłami i rurkami, dogorywa w takt pracującej aparatury medycznej.

W tych okolicznościach dawna *ars moriendi* zostaje w XX wieku zastąpiona dyskretnym, osamotnionym konaniem, które to przyczyniło się do pogłębienia kolejnego fenomenu, jakim jest „tabuizacja śmierci”.

### TABU ŚMIERCI

Wiek XX, a precyzyjniej druga jego połowa, jest w perspektywie dyskursu śmierci czasem niezwykle istotnym. Wówczas to, w obszarze kultury zachodniej, swój kulminacyjny punkt osiąga nowy i jak się okazało znamieny w skutkach stosunek wobec śmierci – określony mianem „tabu śmierci”. Wspomniane tabu wyrażało się poprzez wyciszenie tematu śmierci i usunięcie go poza obręb świadomości, zarówno indywidualnej, jak i społecznej. W bezpośredni sposób wiązało się to ze zmianą stosunku wobec umierających i zmarłych. Zostali oni wykluczeni zarówno z obszaru refleksji, jak i praktyki życia. U podstaw takiego stanu rzeczy leży, zapoczątkowana w XIX wieku, „marginalizacja śmierci”, która przyczyniła się do zaniku całego zespołu gestów i obyczajów towarzyszących umierającym i zmarłym przez pokolenia, proponując w zamian nowy model śmierci – śmierci odizolowanej w czterech ścianach szpitalnego pokoju, dyskretniej i sterylnej. W konsekwencji tego, dokonujące się wówczas zmiany przyczyniły się do społecznego wypaczenia obrazu śmierci, która ze „śmierci oswojonej” zmienia się (jak wskazuje Ariès w pracy *Człowiek i śmierć*) w „śmierć zdziczałą”, charakteryzującą się wyparciem śmierci z życia codziennego, a przynajmniej odsunięciem jej i wszystkiego, co się z nią kojarzyło na „bezpieczny dystans”. W ten sposób śmierć zaczęła tracić swoje uprzywilejowane miejsce w kulturze

<sup>19</sup> M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, Gdańsk 2004, s. 667.

<sup>20</sup> Ujęcie choroby jako swoistej metafory odnajdujemy także w tekście S. Sontag, w którym to autorka uzasadnia, iż: *Siła metafory polega bowiem właśnie na tym, że przywołuje ona obraz choroby otoczonej tajemnicą, przesyconej zmysłem i nieodzownym fatalizmem*. S. Sontag, *Choroba jak metafora. AIDS i jego metafory*, [w:] M. Janion i S. Rosiek (red), *Osoby. Transgresje* 3, Gdańsk 1984, s. 240.

<sup>21</sup> P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992, s. 264-265.

<sup>22</sup> L. V. Thomas, *Wprowadzenie do antropologii*, [w:] S. Cichowicz, J. M. Godzimirski, dz. cyt., s. 27.

<sup>23</sup> M. Vovelle, dz. cyt., s. 669.

– „zdziaczała”, „jak dziczej oswojony zwierzak wypędzony z domu czy obecnie zapuszczony, a niegdyś uprawiany ogród”<sup>24</sup>.

Najbardziej aprobowaną formą umierania staje się więc śmierć cicha i spokojna. Taka, która nie absorbuje otoczenia i nie przykuwa wzroku, która samej siebie się „wstydzi”, więc chowa się w zakamarkach ciemnego szpitala chcąc ująć uwadze żyjących. To w końcu śmierć samotna, rozpisana na detale medyczna „kukła”, skrywająca się w łacińskich nazwach chorób, bez imienia i godności. Zupełnie bezradna i obca, a czasami wręcz żałosna – trochę jakby „nie z tej epoki”.

Zapominanie o śmierci, usuwanie jej poza margines refleksji, „zamykanie” w rozmaitych instytucjach, a także przekształcanie jej wizerunku na mniej dotkliwy to jednak tylko niektóre z symptomów rozrastającego się w nowoczesności „tabu śmierci”. Wygnana poza margines życia społecznego śmierć po raz kolejny poszukiwała nowego, wizualnego wyrazu. Odnalazła go dzięki „specjalistom od poprawiania wyglądu” – którzy przez szereg rozmaitych czynności odrealnili jej postać, czyniąc mniej dotkliwą i bolesną. Nie mogło być jednak inaczej. Dwudziestowieczny *homo esteticus*, wyznający zasadę przyjemności, nie radził sobie z wizerunkiem śmierci naturalnej. Dlatego też przedsiębiorcy pogrzebowi, zwani także „lekarzami smutku”, zostali postawieni przed niezwykle trudnym zadaniem, jakim było usunięcie przykrego, naturalistycznego obrazu śmierci i zastąpienie go przystępniejszym – estetycznym odpowiednikiem. W ten oto sposób wizerunek śmierci zmienił się nie do poznania.

Biologiczne oblicze śmierci sprowadzające się do przykrej obecności trupa, zostało przyśłonięte makijażem, a pogrzeby – ograniczające się dotąd do tradycyjnych form funeralnych – przekształciły się w kosztowne, skomercjalizowane rytuały<sup>25</sup>, bliskie widowiskom kultury konsumpcyjnej. Oczywiście wystawne pogrzeby nie są w kulturze zachodniej czymś oryginalnym<sup>26</sup>, jednakże sposób w jaki w nowoczesności zaczęto traktować ciała zmarłych zasługuje na miano *novum*. Przykładem czego jest między innymi: tanatopraksja, tanatoplastyka, tanatocosmetyka oraz praktyki dużo bardziej kontrowersyjne, takie jak tworzenie z ludzkich prochów diamentów<sup>27</sup> czy też sztucznych raf koralowych<sup>28</sup>. Zjawiska te, pozwalają domniemywać iż szereg zmian, które dokonywały się od XIX wieku, doprowadziły w efekcie do powstania nowych rytuałów, postaw i wyobrażeń na temat śmierci.

### PORNOGRAFIA ŚMIERCI

Zgodnie z opinią Goffreya Gorera, który po raz pierwszy użył określenia „pornoografia śmierci” w 1965 r., w prekursorskim artykule *The pornography of death (Pornoografia śmierci)*, jest „wiele zbieżności między twórcami fantazji, które wzbudzają nasze zainteresowanie tajemnicą płci, a tymi, które popychają je w kierunku tajemnicy śmierci”<sup>29</sup>. Dzieje się tak dlatego, iż zarówno ludzka seksualność, jak i śmiertelność, wiążą się ściśle z tematyką dotyczącą „tabu”. W wieku XX, jak już wspominałam, dokonała się istotna zmiana w zakresie zjawisk objętych wstydlivością. Od tego momentu nie tylko kopulacja i czynności z nią związane uznawane były za „nie-

<sup>24</sup> P. Ariès, dz. cyt., s. 41.

<sup>25</sup> Określane także mianem „śmierci po amerykańsku”.

<sup>26</sup> Przykładem wystawnych ceremonii pogrzebowych były pochówki sarmackie, uroczyste i pełne przepychu, przybierające z czasem charakter widowiska.

<sup>27</sup> W 2001 r. w Chicago powstała firma *LifeGem Memorials*, która z węgla uzyskanego podczas kremacji ludzkich zwłok tworzy syntetyczne diamenty o kolorze i formie wybranej przez klienta. E. Domańska, *Diatanaty. Prochy, diamenty i metafizyka obecności*, „Czas Kultury” 2005, nr 3-4.

<sup>28</sup> Tamże, s. 56.

<sup>29</sup> G. Gorer, *Pornoografia śmierci*, „Teksty” 1997, nr 3, s. 201.

przyzwoite”, ale także, to co w bezpośredni sposób łączyło się z umieraniem i śmiercią – śmiercią rozumianą jako proces naturalny.

Obraz śmierci na powrót sprowadzony do przykłej perspektywy „gnijącego trupa”, przywodzący na myśl jedynie fizjologiczny kontekst przemijania sprawił, że społeczeństwo dwudziestowieczne stało się więźniem nowego zakazu – zakazu mówienia o śmierci, a podejmowanie rozważań na ten temat zaczęło być uznawane za „chorobliwy” stan ducha, swoistą patologię porównywalną jedynie z dawnym zakazem refleksji nad narodzinami czy kopulacją. Przyczyną takiego stanu rzeczy był, zdaniem Gorera fakt iż: „pewne dziedziny ludzkiego doświadczenia traktuje się jako z istoty swojej skandaliczne lub odrażające, zatem nie wolno o nich rozmawiać czy ich wspominać otwarcie, a przeżywanie ich bywa utajone i związane z uczuciem winy i czegoś niskiego. Wobec tego owa niewymawialna dziedzina doświadczenia staje się przedmiotem intensywnych intymnych wyobrażeń bardziej lub mniej realistycznych”<sup>30</sup>.

W XX wieku dochodzi zatem do pewnego rodzaju „wymiany”. Odnosząca się do sfery seksualnej „pornografia tradycyjna”, ciesząca się w społeczeństwie zachodnim coraz większym przyzwoleniem, zostaje w pewnym sensie zastąpiona przez „nową pornografię”, obejmującą śmierć. „Tabu śmierci” okazuje się bowiem dotkliwsze i w pewnym sensie bardziej odporne na zmiany niż jego seksualny odpowiednik. Nie powinien zatem dziwić fakt, iż objęta wstydlwym zakazem śmierć, podobnie jak seksualność w epoce wiktoriańskiej, staje się „pornograficzna”. Pornograficzna w tym sensie, iż (jak wskazuje Gorer) śmierć naturalna zaczyna być coraz „silniej tuszowana przez pruderię, natomiast zgony gwałtowne odgrywają rosnącą rolę w twórcach wyobraźni podawanych masowemu odbiorcy – w powieściach kryminalnych, sensacyjnych, westernach, historiach wojennych, i szpiegowskich, w fantastyce naukowej, a nawet w makabrycznych komiksach”<sup>31</sup>.

Jak wskazuje powyższy cytat, marginalizacja śmierci przyczyniła się do pobudzenia ludzkiego umysłu, który pomimo iż zobowiązany do unikania tego tematu, prowokował falę wyobrażeń przekształcających śmierć w przedmiot widowiska i fascynacji. W ten sposób, postrzegana jako pewnego rodzaju nieprzyzwoitość, śmierć stała się jedną z najbardziej pożądanych atrakcji medialnych i jednocześnie źródłem niewyczerpanych wręcz zasobów wyobrażeń, które przyczyniły się do wykrystalizowania nowego obrazu śmierci. Potwierdzeniem tej tezy jest niegasnące zainteresowanie tematami tanatycznymi w mediach, wyrażające się poprzez epatowanie obrazami śmierci nagłej, wyreżyserowanej i odległej. Śmierci bezpiecznej – bo oglądanej ponieważ „za szybą”, zbyt odrealnionej i obcej, by mogła dotyczyć żyjących. Taki jej obraz nie jest oczywiście kwestią przypadku. Media stały się bowiem jednym z katalizatorów lęku przed śmiercią, który choć nie jest zjawiskiem nowym, przybiera w ponowoczesności wymiar wręcz absurdalny. Zasadza się on na wypieraniu śmierci naturalnej i zastępowaniu jej pruderią, wyrażającą się między innymi poprzez multiplikowanie obrazów śmierci drastycznej i gwałtownej.

Efektowne zgony, aranżowane według ściśle określonych scenariuszy, zmieniają się w medialne spektakle bombardujące widza cierpieniem i taną sensacją, która nikogo już nie wzrusza – ponieważ śmierć na ekranie to, „beziemny trup”, w którym nie dostrzega się człowieka. Dokonująca się w ten sposób „karnawalizacja okrucieństwa”<sup>32</sup> sprawia, iż śmierć staje się rodzajem rozrywki, która dzięki mediom trwa przez cały rok. Twórcy medialnych przekazów nie ustają

<sup>30</sup> G. Gorer, dz. cyt., s. 199.

<sup>31</sup> Tamże, s. 201.

<sup>32</sup> Określenie „karnawalizacja okrucieństwa” zostało zaczerpnięte od B. Sułkowskiego, *Przemoc i pornografia śmierci jako przynęty medialne*, Łódź 2006.

w poszukiwaniu wymyślnych sposobów przedstawiania coraz brutalniejszych scen konania. Warto więc mieć na uwadze słowa Gorera, który przekonuje iż: „jeżeli uznaliśmy śmierć za coś, o czym się nie mówi w kulturalnym towarzystwie → przy dzieciach« – niemal gwarantujemy dalszą produkcję makabrycznych komiksów. Żadna cenzura nigdy nie była rzeczywiście skuteczna”<sup>33</sup>.

### OBRAZ ŚMIERCI W MEDIACH TRADYCYJNYCH

„W czasach tak wyraźnego w historii zbiorowego protestu przeciw realnej śmierci, w czasach pruderii otaczającej śmierć prawdziwą szerzą się obrazy śmierci wymaginowanej”<sup>34</sup>. Śmierci stworzonej i kreowanej dla rozrywki, która staje się przedmiotem widowiska i fascynacji, eksponowanym w scenach filmowych, grach komputerowych, programach informacyjnych, reklamie, a także wielu innych formach medialnych.

„Śmierć jako część kultury popularnej, stała się elementem konsumpcyjnego stylu życia. Jako jeden z rekwizytów, globalnego rynku atrakcji turystycznych i wizualnych stała się towarem na sprzedaż”<sup>35</sup>. Przyczyn takiego stanu rzeczy można doszukiwać się między innymi w fakcie, iż media – a w szczególności media wizualne<sup>36</sup> – w coraz większym stopniu zapośredniczają śmierć dla własnych, komercyjnych celów. W ten sposób medialne wizualizacje tworzą „splątany ciąg metafor i symulacji”<sup>37</sup> – swoisty spektakl „utkany” z odwzorowań lub quasi-rzeczywistych wydarzeń. Codziennosc nabiera w ten sposób charakteru *hiperrealności*<sup>38</sup>, zasadzającej się na nowym porządku rzeczywistości, zawładniętej przez wszechobecne obrazy. Kondycję współczesnego świata można zatem metaforycznie określić jako „chaos obrazów”, „produkowanych” i dystrybuowanych na szeroką skalę przez mass media.

Bogusław Sułkowski w publikacji *Przemoc i pornografia śmierci jako przynęty medialne* analizuje wpływ jaki mass media wywierają na odbiorcę, zaznaczając przy tym, iż sceny okrucieństwa jakimi epatują media są w sposób bezpośredni związane z ryzykiem moralnego zwyrodnienia, ponieważ płynące do widza niesłabnące strumienie obrazów okrucieństwa i cierpienia ogłuszają go, strasząc widmem moralnej obojętności i aksjologicznej neutralności wobec zła. Postawę tą, jak wskazuje Sułkowski, określa się w ponowoczesności mianem *adiaforyzacji*, która to ukierunkowana jest na: „działanie i myślenie separujące czyny od ocen, to postawa w rezultacie której pewne typy działań nakierowanych na określone obiekty lub ludzi nie podlegają ocenie moralnej”<sup>39</sup>.

Śmierć medialna jest zdigitalizowana – a więc „wielorazowa”. Oglądana z „bezpiecznej odległości”, jakby „za szybą”, odrealniona w takim stopniu, że nie robi na oswojonych ze scenami okrucieństwa widzach większego wrażenia. Co więcej, śmierć staje się jedynie widowiskiem, pozbawionym moralnego zabarwienia. Dlatego też Sułkowski zauważa, iż: „tradycyjnie dla człowieka pierwotną ramą odniesienia było wartościowanie moralne, współcześnie, uczymy się z mediów przyglądać się światu bez odniesienia do tej pierwotnej ramy, analizujemy techniczne aspekty przedstawienia po prostu gapimy się na zagęszczony strumień wypadków, nieszczęść, katastrof, ofiar, katów”<sup>40</sup>.

<sup>33</sup> G. Gorer, dz. cyt., s. 203.

<sup>34</sup> B. Sułkowski, *Przemoc i pornografia śmierci jako przynęty medialne*, Łódź 2006, s. 21.

<sup>35</sup> Z. Bauman, dz. cyt., s. 19.

<sup>36</sup> Mam tu na myśli przede wszystkim telewizję i prasę.

<sup>37</sup> H. Perkowska, *Postmodernizm a metafizyka*, Warszawa 2003, s. 153.

<sup>38</sup> O hiperrealności mówimy wówczas, gdy rzeczywistość zastępowana jest przez jej znaki, które niwelują granicę między prawdą i fałszem – światem „rzeczywistym” i światem „fikcji”. Na podstawie: J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005, s. 11-12.

<sup>39</sup> B. Sułkowski, dz. cyt., s. 15.

<sup>40</sup> Tamże, s. 16.

Zgodnie z niezwykle trafną diagnozą współczesnej kultury, jaką zawarł w *Semiologii życia codziennego*<sup>41</sup> Umberto Eco, można zaryzykować stwierdzenie, iż w mediach kultura funkcjonuje „jako widowisko”<sup>42</sup>, ponieważ jest ukierunkowana na to, co spektakularne i co budzi publiczne zainteresowanie. W widowisku, jak konstatuje, chodzi bowiem o to, by „przeżyć wydarzenie, gdzie [liczy się – przyp. I. Z.] obecność innych [...] i obrządek w całej swej złożoności festiwalu »kulturalnego«”<sup>43</sup>. Widowiskiem staje się więc także śmierć, która wystawiona na publiczny ogląd, zmienia się w medialny spektakl umierania, rozrywkę dla masowego odbiorcy, który (jak zaznacza Giovanni Sartori), wraz z postępującą multiplikacją obrazów z homo sapiens zmienia się w *homo videns*<sup>44</sup>.

Wspomniany przez Sartoriego „człowiek oglądający”, zanurzony w nadmiarze informacji i bodźców wizualnych, stopniowo zaczyna tracić czujność, zarówno intelektualną, jak i etyczną. Do jego ogłuszonej świadomości docierają jedynie wrażenia ekstremalne i intensywne, gdyż próg jego wrażliwości ulega przesunięciu. Obraz śmierci ekranowej musi być więc maksymalnie wyostrojony i szczegółowy, by mógł zainteresować i pobudzić widza, który oczekuje wstrząsu, dzięki któremu mógłby się wyrwać z letargu, w jaki wprowadza go nadmiar informacji.

W XXI wieku obrazy śmierci medialnej „atakują nas” z każdej strony. Odnajdujemy je w zróżnicowanych przekazach, także w Internecie<sup>45</sup>, ponieważ śmiertelne widowiska „sprzedają” się w każdej formie i postaci, zaludniając tym samym zbiorową wyobraźnię zbrutalizowanymi obrazami. W ten sposób wypierana z codzienności śmierć staje się wiodącym tematem w mediach, które manipulują jej obrazem w taki sposób, by budziła niegasnące zainteresowanie. Oczywiście pojawiają się w mediach także inne obrazy umierania i śmierci – przykładem czego jest znakomity film Doroty Kędzierszawskiej *Pora umierać* – jednakże ich ilość w żaden sposób nie może konkurować ze zwielokrotnionymi na szeroką skalę zbrutalizowanymi przedstawieniami.

Medialna śmierć może być interpretowana wielorako, jako nowa forma psychicznego uczestnictwa w wydarzeniach dotyczących umierania, a także impuls do refleksji – co w dalszej konsekwencji może być traktowane jako symptom przełamywania „unikowego” stosunku „późnowoczesnego” człowieka do przemijania. Śmierć w XXI wieku zaczyna zmieniać swoje oblicze, pojawiają się nowe jej obrazy i odmienne interpretacje. Dochodzi do swoistego przełamywania XX-wiecznego tabu. Pojawiają się nowe zjawiska, takie jak „wirtualne cmentarze”, blogi i strony internetowe poświęcone osobom zmarłym – miejsca które umożliwiają przepracowanie traumy śmierci, stając się jednocześnie nową formą żałobnego rytuału.

### OBRAZ ŚMIERCI W INTERNECIE

Człowiek, od pokoleń poszukujący dla śmierci wizualnego wyrazu, u progu XXI wieku obrazuje ją w wielu rozmaitych postaciach. Jak wskazuje jeden z teoretyków nowych mediów, Lev Manovich, kultura informacyjna zagospodarowuje śmierć na swój własny użytek. Przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać w fakcie, iż „martwi są wyjątkowo posłuszni, mówią to, co im się każe, sami się proszą, by ktoś się nimi posłużył”<sup>46</sup>. W konsekwencji tego dokonuje się swoista „manipulacja śmiertelnością”, w obszarze której, jak wskazuje Vovelle: „śmierć ustępuje

<sup>41</sup> U. Eco, *Kultura jako widowisko*, [w:] tenże, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1999.

<sup>42</sup> Tamże, s. 208.

<sup>43</sup> Tamże, s. 212.

<sup>44</sup> Patrz. G. Sartori, *Homo videns. Telewizja i post- myślenie*, Warszawa 2007.

<sup>45</sup> W Internecie: gry komputerowe, filmy, animacje, reportaże, zdjęcia i inne. Ciekawym zjawiskiem są także: „wirtualne cmentarze” i „zegary śmierci”.

<sup>46</sup> V. Jankélévitch, dz. cyt., s. 87.



miejsca zmarłym, którzy całkowicie opanowali kulturę popularną<sup>47</sup>. W takich warunkach pojawiają się „cmentarze wirtualne”<sup>48</sup>, interpretowane jako przejaw spontanicznej ewolucji postaw wobec śmierci, która to związana jest w sposób bezpośredni z powolnym procesem „wychodzenia śmierci z ukrycia”. Owo „wychodzenie z ukrycia” rozumiane jest jako zmiana recepcji śmierci w kulturze, zasadzająca się na słabnięciu dominującego od XIX wieku „tabu śmierci”, a także zainteresowaniu cmentarzami i obyczajami pogrzebowymi<sup>49</sup>.

Cybercmentarze (nazywane także e-memoriami<sup>50</sup>), pomimo iż są zjawiskiem nowym – polegającym na tworzeniu wirtualnych miejsc pamięci – to jedynie kolejna forma zjawiska już istniejącego<sup>51</sup>, u podstaw którego tkwi tendencja do poszukiwania odpowiednich dla współczesności sposobów obrazowania śmierci. Z tej też przyczyny nie powinien dziwić fakt, iż w przestrzeni wirtualnej znaleziono miejsce także dla niej.

Przyczyn cybernetyzacji śmierci należy doszukiwać się w predyspozycji współczesnego człowieka do przenoszenia zindywidualizowanych form i konstruktywów rzeczywistości w świat poza-fizyczny, który poprzez skłonność do niczym nie ograniczonej absorpcji, jest w ciągłym stanie rozbudowy. Cyberprzestrzeń nie ma bowiem końca ani granic, to rzeczywistość utkana z wielu zróżnicowanych elementów, tworzących niejednorodną mozaikę, w której także Tanatos znajduje swój cyfrowy odpowiednik. Dlatego też, obserwowany na przestrzeni ostatnich lat, nasilający się proces zapośredniczania śmierci przez dyskurs medialny jest jednym z ciekawszych i jednocześnie najmniej rozpoznanych rysów współczesnej kultury wizualnej. Zwłaszcza, gdy rzecz dotyczy „wirtualnych cmentarzy”, unaczyniających zmiany jakie dokonują się w obszarze szeroko rozumianego dyskursu funeralnego.

Początków istnienia e-cmentarzy należy doszukiwać się w Kanadzie. Tam, w 1995 r., za sprawą Michaela Kibe’ego i Steve’a Brauera, powstał *World Wide Cementary* czyli pierwszy w historii cybercmentarz. Jego szata graficzna i dostępne funkcje znacząco różniły się od prezentowanych współcześnie interfejsów graficznych<sup>52</sup>, jednak opracowana wówczas formuła i reguły funkcjonowania stanowią solidną podstawę dla istniejących dzisiaj serwisów funeralnych.

E-cmentarz, jak sama nazwa wskazuje, jest zjawiskiem wirtualnym, stąd też płaszczyzną jego istnienia jest cyberprzestrzeń<sup>53</sup>, interpretowana jako: „konsensualna halucynacja doświadczana każdego dnia przez miliardy uprawnionych użytkowników we wszystkich krajach”<sup>54</sup> świata, i w której technologicznie zapośredniczone formy kultury kreują obrazy zgodne z potrzebami i wyobrażeniami swych odbiorców. Tak rozumiana symbioza człowieka z elektronicznymi obwodami globalnego systemu komunikacji prowadzi do powstania nowej, równopraw-

<sup>47</sup> M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, Gdańsk 2004, s. 717.

<sup>48</sup> Symptodem zapowiadającym powstanie cybercmentarzy był, zauważony na przestrzeni ostatnich lat, wzrost zainteresowania tematami z obszaru żałoby, śmierci i umierania. Pojawiające się coraz częściej pośmiertne strony internetowe, blogi i fora, zostały odczytane jako przejaw niewystarczalności tradycyjnych form upamiętnienia zmarłych. Panaceum na zdiagnozowany wówczas „brak” okazały się „wirtualne cmentarze”, stwarzające szansę „opowiadania” o zmarłych kodem współczesności.

<sup>49</sup> Patrz. J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 7-16.

<sup>50</sup> E-memoria zawierają profile zmarłych zintegrowane z bazą cmentarzy, wspomnień filmowych oraz listę złożonych kondolencji lub wspomnień. [www.odeszli-pamietamy.pl/Odeszli](http://www.odeszli-pamietamy.pl/Odeszli), 27.06.2010.

<sup>51</sup> Blogi, strony internetowe, fora, poświęcone zmarłym dzieciom, zwierzętom, osobom popularnym i inne.

<sup>52</sup> Graficzny interfejs: ogólne określenie sposobu prezentacji informacji przez komputer oraz interakcji z użytkownikiem. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Interfejs\\_graficzny,\\_dost%C4%99p](http://pl.wikipedia.org/wiki/Interfejs_graficzny,_dost%C4%99p), 12.06.2010.

<sup>53</sup> Powstanie tego terminu przypisuje się W. Gibsonowi, który użył go po raz pierwszy w 1984 r. w powieści *Neuromancer*.

<sup>54</sup> W. Gibson, *Neuromancer*, Warszawa 1996, s. 53.

nej przestrzeni, która dzięki skłonnościom do mnożenia wyobrażeń na temat śmierci stała się także areną ludzkich zmagañ z przemijaniem i śmiercią.

Cybernekropolie, w myśl zasady: „żyjemy tak długo, jak długo żyje pamięć o nas”<sup>55</sup>, są wirtualnymi „miejscami pamięci” o wyrafinowanym kształcie estetycznym oraz formie wyznaczonej przez poziom cywilizacyjnego rozwoju. Zarządcy tych portali, posługując się najnowszymi rozwiązaniami technologicznymi, przedstawiają użytkownikom Internetu paletę różnorodnych form multimedialnych, służących upamiętnieniu zmarłych. Jednak pomimo, iż proponowane przez nich strategie wyrażania pamięci są atrakcyjniejsze i bardziej zróżnicowane (niż tradycyjne), budzą wiele kontrowersji.

Dokonując przeglądu polskojęzycznych stron internetowych poświęconych zmarłym (takich jak: [www.wirtualnycmentarz.pl](http://www.wirtualnycmentarz.pl), [www.zaduszki.pl](http://www.zaduszki.pl), [www.nekrolog.pl](http://www.nekrolog.pl), [www.virtualheaven.pl](http://www.virtualheaven.pl), [www.nekropolia.pl](http://www.nekropolia.pl)), nie sposób nie zauważyć wielkiego ich zróżnicowania. Jedne z nich przypominają kartkę z pamiętnika, inne stronę kalendarza – są także repliki cmentarzy rzeczywistych i „wirtualne nieba”. W odniesieniu do warstwy wizualnej witryny-pomniki bardzo się od siebie różnią. Pomimo to większość z nich wpisuje się w jedną z trzech podstawowych form plastycznych. Pierwszą z nich stanowią e-cmentarze, których wizualna aranżacja opiera się na wybranych symbolach, odsyłających do utrwalonego w kulturze zachodniej wizerunku śmierci<sup>56</sup>. Przykładem takiej witryny jest: [www.zaduszki.com](http://www.zaduszki.com). Do drugiej formy plastycznej zaliczane są te cybercmentarze, które swoją ikonografią nawiązują do cmentarzy tradycyjnych<sup>57</sup>. Przykładem takiego serwisu jest [www.wirtualnycmentarz.pl](http://www.wirtualnycmentarz.pl). Trzecia, ostatnia z wymienionych form plastycznych jakie prezentują polskie cmentarze wirtualne, dotyczy przedstawień, w obrazie których brak powszechnie rozpoznawalnych korelacji ze śmiercią lub są one niewyraźne<sup>58</sup>. Za przykład może posłużyć strona [www.virtualheaven.pl](http://www.virtualheaven.pl).

Administratorzy polskich serwisów (o funeralnej proweniencji) proponują licznym dzisiaj użytkownikom niezwykle zróżnicowane formy upamiętnienia zmarłych. Do praktyk tego rodzaju należy „postawienie” nagrobka, stworzenie epitafium, „zapalenie” znicza, dodanie biografii zmarłego, wspomnień, „położenie” kwiatów, umieszczenie zdjęć, filmów<sup>59</sup>.

W XXI wieku pojawia się zatem nowy wizerunek Tanatosa – „śmierć estetyczna” – zmedia-tyzowana i zdigitalizowana, która nikogo już nie przeraża, a raczej uspokaja lub śmieszy. Dzieje się tak, ponieważ dla współczesnego człowieka „śmierć nie jest ani młodzieńcem z opuszczoną pochodnią, ani Parkami, ani kościotrupem”<sup>60</sup>. Śmierć to: coraz częściej internetowe nieba, cybernekropolie i e-memoria. To wirtualne, zawsze „świeże” kwiaty i palące się przez wiele miesięcy znicze, to w końcu interaktywna, a przez to bardziej wiarygodna, postać zmarłego, oddalonego od żywych na odległość „jednego linku”.

#### ZAKOŃCZENIE I PODSUMOWANIE

„Przeciw śmierci uzbroić się trzeba w odwagę, przeciw strachowi śmierci – w ostrożność. My jednak obecnie stawiamy rzeczy na głowie: przed śmiercią rzucamy się do ucieczki, wy-

<sup>55</sup> [www.wirtualnycmentarz.pl/html\\_core](http://www.wirtualnycmentarz.pl/html_core), 12.06.2010.

<sup>56</sup> Patrz. [www.eptafium.pl](http://www.eptafium.pl), [www.nekrolog.pl](http://www.nekrolog.pl), 12.06.2010.

<sup>57</sup> Patrz. [www.wirtualnycmentarz.pl](http://www.wirtualnycmentarz.pl), [www.nekropolia.pl/cmentarz1/aleja-5/sector-52](http://www.nekropolia.pl/cmentarz1/aleja-5/sector-52), 14.06.2010.

<sup>58</sup> Patrz: [www.zaduszki.pl](http://www.zaduszki.pl), [www.kupamieci.pl](http://www.kupamieci.pl), 14.06.2010.

<sup>59</sup> Za dodatkową opłatą można także skorzystać z funkcji „specjalnych”, takich jak indywidualny projekt nagrobka - o formie zgodnej z najbardziej wyszukanyimi gustami klienta lub „sekretniej poczty”, za pośrednictwem której wysyłane są pośmiertne maile w postaci pożegnalnego listu bądź zawiadomienia o śmierci. Elektroniczne wiadomości rozsyłane są poprzez upoważnioną do tego osobę.

<sup>60</sup> M. Scheler, *Śmierć i dalsze życie*, [w:] tenże, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, Warszawa 1994, s. 96. Por. Z. Bauman, dz. cyt., s. 156.

kazujemy jednak całkowitą zarazem nieostrożność i beztroskę o to, żeby wyrobić sobie właściwe wyobrażenie o śmierci”<sup>61</sup>. Przedstawiona powyżej teza Epikteta, pomimo iż sformułowana w starożytności, pozostaje w dużej mierze aktualna. Analiza trzech występujących w ponowoczesności fenomenów, jakimi są: „kryzys, pornografia i renesans śmierci”, ujawnia bowiem swoisty paradoks, jaki zasadza się z jednej strony na próbie ucieczki przed śmiercią, z drugiej natomiast na powielaniu jej wyobrażeń, spośród których żadne nie może sobie rościć prawa do miana „właściwego” i powszechnie obowiązującego.

W ponowoczesności, zaobserwować można zarówno przejawy „kryzysu śmierci”, którego obrazem jest pacjent umierający za szpitalnym parawanem lub w hospicjum, „pornografii śmierci”, obejmującej swym zasięgiem obraz śmierci zmediatyzowanej, a więc zwielokrotnionej, nagłej, brutalnej, oraz „renesansu śmierci”, jaki zasadza się na poszukiwaniu nowych form upamiętniania zmarłych. Te trzy zjawiska, pomimo swej odmienności, wpisują się w pluralistycznie zorientowaną ponowoczesność, w której to zróżnicowane, a czasami wręcz sprzeczne ze sobą konteksty, współwystępują obok siebie tworząc niezwykle barwną mozaikę sensów, wartości, symboli i znaczeń.

Szereg zmian, jakie dokonywały się od XIX wieku, przyczyniły się do wykrystalizowania na przełomie XX i XXI wieku nie tyle nowego obrazu śmierci, co całego ich zespołu, który został przeze mnie określony mianem „tanatycznego tryptyku ponowoczesności”. W powyższym artykule starałam się skoncentrować na przedstawieniu trzech zjawisk, które, pomimo iż umieszczone w odmiennych perspektywach czasowych, znajdują swoje uzasadnienie w ponowoczesności.

## BIBLIOGRAFIA

- Ariès P., *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005.
- Bauman Z., *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995.
- Bauman Z., *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, Warszawa 1998.
- Domańska E., *Diatanaty. Prochy, diamenty i metafizyka obecności*, „Czas Kultury” 2005, nr 3-4.
- Eco U., *Kultura jako widowisko*, [w:] tenże, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1999.
- Epiktet, *Diatryby. Encheiridion*, Warszawa 1961.
- Gibson W., *Neuromancer*, Warszawa 1996.
- Gorer G., *Pornografia śmierci*, „Teksty” 1997, nr 3.
- Jankélévitch V., *Tajemnica śmierci i zjawisko śmierci*, [w:] Cichowicz S., Godzimirski J. M. (red.), *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, Warszawa 1993.
- Kolbuszewski J., *Kryzys, pornografia i renesans śmierci*, [w:] tenże, *Problemy współczesnej tanatologii*, Wrocław 1997.
- Perkowska H., *Postmodernizm a metafizyka*, Warszawa 2003.
- Ricoeur P., *Życie aż do śmierci oraz fragmenty*, Kraków 2008.
- Salij J., *Czy śmierć jest karą za grzechy?*, [w:] Bortnowska H. (red.), *Sens choroby, sens śmierci, sens życia*, Kraków 1984.
- Sartori G., *Homo videns. Telewizja i post-myślenie*, Warszawa 2007.
- Scheler M., *Śmierć i dalsze życie*, [w:] tenże, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, Warszawa 1994.
- Sontag S., *Choroba jak metafora. AIDS i jego metafory*, [w:] Janion M., Rosiek S. (red.), *Osoby. Transgresje 3*, Gdańsk 1984.
- Sułkowski B., *Przemoc i pornografia śmierci jako przynęty medialne*, Łódź 2006.
- Thielicke H., *Życie ze śmiercią*, Warszawa 2002.
- Thomas L. V., *Wprowadzenie do antropologii*, [w:] Cichowicz S., Godzimirski J. M. (red.), *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, Warszawa 1993.
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, Gdańsk 2004.

<sup>61</sup> Epiktet, *Diatryby. Encheiridion*, Warszawa 1961, s. 106.

#### **NETOGRAFIA**

<http://www.eptafium.pl>, 12.06.2010.

<http://www.kupamieci.pl>, 14.06.2010.

<http://www.nekrolog.pl>, 12.06.2010.

<http://www.nekropolia.pl/cmentarz1/aleja-5/sektor-52>, 14.06.2010.

<http://www.odeszli-pamietamy.pl/Odeszli>, 27.06.2010.

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Interfejs\\_graficzny,\\_dost%C4%99p](http://pl.wikipedia.org/wiki/Interfejs_graficzny,_dost%C4%99p), 12.06.2010.

<http://www.wirtualnycmentarz.pl>, 2.06.2010.

#### **Słowa kluczowe**

ponowoczesność, obrazy śmierci, kryzys, pornografia, renesans – śmierci, cmentarze wirtualne, media

#### **STRESZCZENIE**

W każdej epoce możemy dostrzec odmienny stosunek człowieka wobec kresu życia, wyrazem którego są zróżnicowane postawy i wyobrażenia na temat śmierci. W ponowoczesności, która stanowi kontekst zawartych w niniejszym artykule rozważań, nie sposób przedstawić jednego obrazu śmierci, ponieważ stosunek współczesnych ludzi do tematów związanych z przemijaniem, a także ich forma wizualna, jawi się w wielu niezwykle zróżnicowanych formach. Przedmiotem mojej analizy jest zatem próba przybliżenia rezerwuaru mortality przedstawić, które ujawniają się w trzech odsłonach – poprzez: kryzys, pornografię i renesans śmierci, w optyce których konstytuuje się tanatyczny tryptyk ponowoczesności.

#### **THANATOTIC TRIPTYCH IN POST-MODERNITY: CRISIS, PORNOGRAPHY, RENAISSANCE OF DEATH**

#### **Keywords**

postmodernity, images of death, crisis, renaissance of death, virtual cemeteries, media

#### **Summary**

In every epoch we can notice different attitude towards end of life, which reflects in varied attitude towards death and its representations. The background for my consideration is postmodernity. In this period there is no one representation of death, because contemporary people's attitude towards topics associated with passing and their images are diversified. In the article I will try to analyse the representations of death shown through three phenomena - crisis, pornography and renaissance of death, in which light the Thanatotic post-modern triptych can be constructed.